

Rafał Kasprzyk

Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 14 marca 1996 r. I Acr 62

Palestra 41/3-4(471-472), 262-266

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 14 marca 1996 r.

I Acr 62/96

Tezy głosowanego wyroku brzmią:

1. Na tle przepisów kodeksu cywilnego zawarcie umowy ubezpieczenia (art. 805 § 1) następuje w chwili złożenia przez ubezpieczającego oferty i jej przyjęcia przez zakład ubezpieczeń. Dla skuteczności zawarcia takiej umowy nie jest wymagana żadna forma kwalifikowana. Dokumenty wymienione w art. 809 § 1 k.c. stanowią jedynie dowody (potwierdzenie) zawarcia umowy – podlegające ocenie zgodnie z zasadami z art. 75 k.c.

2. Domniemanie z art. 809 § 2 k.c., odnoszące się do chwili zawarcia umowy ubezpieczenia, ma znaczenie tylko wtedy, gdy strony nie ustaliły zgodnie momentu zawarcia umowy. Moment ten może poprzedzać doręczenie dokumentu ubezpieczenia*.

Problem, który był przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego, to fragment odwiecznego sporu między formalizmem a konsensualizmem w prawie cywilnym, zwłaszcza w prawie umów. Historia tego prawa, to ciągle wahania między tym fundamentalnym wyborem co do zasady. Najpierw triumfował formalizm. W prawie rzymskim kontrakt zawierany był przez zastosowanie przez strony odpowiednich form. Dochowanie tych form decydowało o zawarciu umowy, a nie realna wola stron kontraktujących. *Consensus* był niczym innym jak jedną z form, zastrzeżoną tylko dla kontraktów konsensualnych¹. Dopiero w późnej fazie rozwoju prawo rzymskie odkryło, że elementem każdej umowy jest *consensus*, bez względu na to, czy jest to umowa realna, literalna, czy też konsensualna². Ewolucja prawa cywilnego w ciągu wieków doprowadziła najpierw do wykształcenia się, a potem do proklamowania, konsensualizmu jako zasady. Proklamacja ta swój pierwszy wyraz znalazła w kodeksie Napoleona. Wszystkie następne prawodawstwa poszły również tą drogą. Konsensualizm jest zasadą, formalizm wyjątkiem. Umowa jest zgodnym oświadczeniem woli stron kontraktujących co do wzajemnych praw i obowiązków, z tych oświadczeń wynikających. Forma umowy może być w zasadzie dowolna i traktowana jest wyjątkowo jako zastrzeżona bądź pod rygorem

* Wyrok wraz z uzasadnieniem został opublikowany (w:) Orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Łodzi, czerwiec 1996, poz. 24.

nieważności, bądź dla celów dowodowych, bądź dla wywołania określonych skutków umowy. Nie jest już od bardzo dawna traktowana jako jej istota. Istotą zawsze jest *consensus*. Formalizm został zachowany w postaci szczątkowej, głównie ze względu na bezpieczeństwo obrotu³.

Ta dygresja historyczna pozwoli lepiej zrozumieć doniosłość problemu rozstrzygniętego przez Sąd Apelacyjny. Przypomnijmy główne elementy stanu faktycznego. Powód skontaktował się w dniu 15 lipca z agentem ubezpieczeniowym pozwanego Zakładu w celu zawarcia umowy ubezpieczenia mienia od kradzieży. Po otrzymaniu „wniosku ubezpieczeniowego” umówił się z agentem, że tego samego dnia złoży niezbędny wykaz mienia i odbierze polisę. Zgodnie z ustaleniami powód w tymże dniu 15 lipca, w godzinach popołudniowych, złożył wymagane dokumenty. Agent wyliczył składkę ubezpieczeniową, pobrał ją od powoda, wydając stosowne pokwitowanie wraz z ogólnymi warunkami ubezpieczenia. Ze względu na to, że agent nie dysponował drukami polis ubezpieczeniowych powód oraz agent umówili się, że odbiór polisy nastąpi w najbliższy poniedziałek, tj. w dniu 19 lipca. W czasie tej rozmowy agent kontaktował się telefonicznie z innym pracownikiem strony pozwanej. Po tej rozmowie zapewnił powoda, że umowa ubezpieczenia działa od momentu przyjęcia wniosku ubezpieczeniowego i składki.

W nocy z 16 na 17 lipca nieznani sprawcy dokonali włamania do pomieszczeń biurowych powoda, skąd skradli rzeczy o wartości 12 000 zł. W dniu 19 lipca (poniedziałek) agent ubezpieczeniowy, zgodnie z ustaleniami, odebrał w siedzibie pozwanego Zakładu druki polis. Polisę dla powoda wystawił z datą 15 lipca. Powód, po odebraniu polisy, powiadomił pozwanego Zakład o szkodzie. Strona pozwana odmówiła powodowi wypłaty odszkodowania twierdząc, że umowa ubezpieczenia została zawarta po wyrządzeniu szkody.

Sąd Wojewódzki uwzględnił powództwo o wypłatę należnego z umowy ubezpieczenia odszkodowania. Uznał, że pomiędzy stronami doszło do zawarcia umowy ubezpieczenia w dniu 15 lipca. Okoliczność, że w tym dniu nie została powodowi wręczona polisa nie ma znaczenia dla oceny skutków prawnych oświadczeń złożonych wtedy przez strony. Polisa jest bowiem tylko dokumentem potwierdzającym zawarcie umowy.

Sąd Apelacyjny oddalił rewizję strony pozwanej. Podnosiła ona w rewizji, że do zawarcia umowy ubezpieczenia nie mogło dojść w dniu 15 lipca na drodze ustnych oświadczeń woli, wyrażonych przez powoda i agenta ubezpieczeniowego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego twierdzenie takie nie znajduje żadnego uzasadnienia prawnego. Na tle przepisów kodeksu cywilnego przyjąć bowiem należy, iż zawarcie umowy ubezpieczenia następuje przez złożenie oferty (zwanej przez

niektórych ubezpieczycieli wnioskiem ubezpieczeniowym) i jej przyjęcie. Wprawdzie z art. 809 § 1 k.c. wynika, że umowa ubezpieczenia powinna być stwierdzona przez ubezpieczyciela dokumentami, przykładowo w tym przepisie wymienionymi, to jednak uznać należy, iż dokumenty takie stanowią tylko potwierdzenie zawarcia umowy przez zakład ubezpieczeń. Jednym z takich dokumentów jest polisa. Całość wyводу Sądu Apelacyjnego streszcza się w zamieszczonych wyżej dwóch tezach.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego, a także uzasadnienie wyroku, należy w pełni zaaprobować. Niniejsza glosa ma jedynie na celu przytoczenie pewnych dodatkowych argumentów.

Zacznijmy od kwestii najbardziej podstawowej – istoty umowy ubezpieczenia. W świetle art. 805 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia zakład ubezpieczeń zobowiązuje się spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Ze sformułowania tego przepisu wynika, że umowa ubezpieczenia jest umową konsensualną. Dochodzi ona do skutku przez zgodne oświadczenia woli stron co do jej treści. Ustawa nie wymaga, aby do zawarcia umowy ubezpieczenia potrzebne było spełnienie któregokolwiek ze świadczeń lub inny akt o realnym charakterze. Dopiero wola stron może z umowy, która jest w zasadzie konsensualną, uczynić realną. Strony mogą bowiem umówić się, że umowa zostaje zawarta dopiero po zapłaceniu przez ubezpieczającego składki lub w pewien czas po tym fakcie. Takie przekształcenie umowy konsensualnej w realną jest dopuszczalne na gruncie zasady wolności umów (art. 353¹k.c.) i dość często stosowane w ogólnych warunkach ubezpieczeń⁴. Strony także mogą zawrzeć umowę ubezpieczenia z zastrzeżeniem terminu. W takim wypadku umowa zacznie wywoływać między stronami skutek obligacyjny dopiero z nadejściem owego terminu (art. 116 § 1 w zw. z art. 89 k.c.). Możliwe jest także zawarcie umowy pod warunkiem, na przykład, pod warunkiem rozwiązującym, że ubezpieczony samochód nie okaże się być przedmiotem własności osoby trzeciej.

Na gruncie stanu faktycznego glosowanego wyroku mamy do czynienia z wyraźnym ustaleniem przez strony chwili zawarcia umowy. Agent ubezpieczeniowy zapewnił powoda, że umowa ubezpieczenia działa od momentu przyjęcia wniosku ubezpieczeniowego i składki. Powód w sposób dorozumiany oświadczenie to przyjął. Ustalenie owej chwili zawarcia umowy jest integralną częścią umowy, stanowi jej dodatkową klauzulę, choć klauzula ta nie została sformułowana w formie pisemnej. Powstaje jednak wątpliwość co do ważności takiej klauzuli w świetle art. 807 § 1 k.c., który stanowi, że postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia, lub postanowienia umowy ubez-

pieczenia sprzeczne z przepisami kodeksowymi tytułu XXVII o umowie ubezpieczenia są nieważne, chyba że wyraźne przepisy tego kodeksu przewidują wyjątki. Z art. 814 k.c. wynika, że strony mogą swobodnie ustalić jedynie początek odpowiedzialności ubezpieczyciela a nie początek zawarcia umowy. Z kolei według art. 809 § 2 k.c. za początek zawarcia umowy uważa się chwilę doręczenia przez zakład ubezpieczeń dokumentu ubezpieczenia. Czy chwila zawarcia umowy nie może być zatem dowolnie ustalana w umowie ubezpieczenia?

Odpowiedź winna być tylko pozytywna. Artykuł 809 § 2 k.c. jest przepisem o charakterze *iuris cogentis*. Nie przesądza to jednak o wykładni jego dyspozycji. Stanowi on bowiem, że umowę uważa się za zawartą w chwili doręczenia dokumentu ubezpieczenia. Użycie takiego sformułowania wskazuje na to, że jest to norma interpretacyjna. Przepis mówi o chwili, kiedy umowę uważa się za zawartą a nie o chwili, w której umowa została naprawdę zawarta. Stanowi domniemanie prawne wzruszalne, gdyż kodeks nie wyłącza możliwości jego obalenia (art. 234 k.p.c.). Podobne domniemania wprowadzają następane przepisy, to znaczy art. 810 i 811. W głosowanej sprawie sąd pierwszej instancji prawidłowo, na podstawie dowodów przeciwnych, ustalił rzeczywistą chwilę zawarcia umowy. Określiły ją wyraźnie strony, twierdząc, że umowa zostaje zawarta z chwilą przyjęcia złożenia oferty i zapłacenia składki. Generalnie umowa jest zawierana w takich wypadkach w chwili otrzymania przez oferenta oświadczenia oblata o jej przyjęciu (art. 70 § 1 k.c.), ale jest to przepis dyspozytywny i strony mogą ustalić inną chwilę. Pogląd przeciwny prowadzi do trudnych do zaakceptowania konsekwencji. Gdyby domniemanie z art. 809 § 2 k.c. uznać za domniemanie niewzruszalne, niemożliwe byłoby umowy ubezpieczenia z zastrzeżeniem terminu ani warunku, ani także przekształcenie umowy ubezpieczenia w umowę realną. Pozostawałoby to w sprzeczności z ustaloną praktyką ubezpieczeniową. Niemożliwe byłoby także zawarcie umowy ubezpieczenia przez rokowania, ani *per facta concludentia*⁵.

Słusznie Sąd Apelacyjny stwierdził, że wymóg stwierdzenia umowy polisą ubezpieczeniową oznacza jedynie wymóg formy pisemnej dla celów dowodowych. Słusznie także wywiódł, że o zawarciu umowy decyduje wola stron, a nie akt o charakterze formalnym.

Na konsensualizm umowy ubezpieczenia, przeciwstawiając go formalizmowi, kładzie nacisk także Sąd Kasacyjny francuski. Na gruncie podobnego problemu, lecz w nieco innym kontekście normatywnym stwierdza, że wymagane przez prawo podpisanie przez strony dokumentów ubezpieczenia jest uważane za wymóg tylko dla celów dowodowych, a umowa dochodzi do skutku z chwilą złożenia zgodnych oświadczeń woli przez strony⁶.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na kwestię reprezentacji towarzystwa ubezpieczeń przez agenta ubezpieczeniowego. W stanie faktycznym glosowanego wyroku nie budzi wątpliwości prawidłowość tej reprezentacji. Agent miał – w świetle ogólnych warunków ubezpieczeń strony pozwanej – prawo ustalać inną chwilę zawarcia umowy, niż wynikająca z reguł ogólnych. Moim zdaniem rozstrzygnięcie obu Sądów byłoby identyczne, nawet gdyby w tych samych okolicznościach sprawy agent przekroczył zakres swoich uprawnień ze stosunku podstawowego, będącego podstawą pełnomocnictwa, w tym wypadku uprawnień, określonych w umowie agencyjnej. Przytoczyć należy w tym miejscu wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1985 r., który stwierdził, że skuteczna jest umowa związana z obsługą konsumentów, zawarta z osobą zatrudnioną przez profesjonalny podmiot gospodarczy, która to osoba – jak się później okazało – nie była z mocy zarządzeń tego podmiotu uprawniona do zawierania takich umów, jeżeli transakcja została dokonana w okolicznościach, w których zwyczajowo dokonuje się takich czynności prawnych. Kontrahent nie ma bowiem, w normalnym toku rzeczy, obowiązku ustalania, czy określona osoba jest uprawniona do zawierania umów. Ryzyko negatywnych skutków w tej mierze może obciążać nie kontrahenta, ale profesjonalny podmiot gospodarczy⁷. Kwestię tę jedynie sygnalizuję, gdyż jej omówienie przekraczałoby ramy glosy.

Rafał Kasprzyk

Przypisy:

¹ Kontrakty powstawały *re, verbis, litteris i consensus*, przy czym *consensus* miał takie samo znaczenie zachowania formy jak wydanie rzeczy, wypowiedzenie określonych słów, czy sporządzenie określonego dokumentu – Gai Inst. 3, 135–137.

² Ulpianus pisze, że wyraz *conventio* ma charakter ogólny i służy do określenia tych sytuacji, gdy strony dochodzą między sobą do wspólnego porozumienia w celu zawarcia aktu prawnego. Nieco dalej cytuje jego zdaniem eleganckie słowa Pediusa, że nie istnieje kontrakt, który by nie zawierał w sobie porozumienia, bez względu na to, czy jest to kontrakt realny, czy też werbalny – D.2,14,1,3.

³ Por. jednak uwagi M. Sośniaka o swoistym neoformalizmie: *Zasada swobody umów w prawie obligacyjnym z perspektywy schyłku XX wieku*, „Studia Iuridica Silesiana”, nr 10, s. 22 i n.

⁴ Y. Lambert-Faivre: *Droit des assurances*, Paryż 1990, s. 143.

⁵ Na dopuszczalność takich umów zwraca uwagę W. Uruszczak (w): *Prawo umów w obrocie gospodarczym*, pod red. S. Włodyki, Kraków 1993, s. 286–287.

⁶ Orzecznictwo to cytuje J. Ghestin: *Traité de droit civil. La formation du contrat*, Paryż 1993, s. 334–335.

⁷ OSN 1986, z. 11, poz. 184 z glosami: A. Szpunara: PiP 1988, nr 7, s. 145; A. Mojaka i J. Kidyby: „Palestra” 1988, nr 5, s. 125 i J. Tymczenki: NP 1987, z. 7–8, s. 160.